

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświatnych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z dołączeniem ośrodkowego portorymu. — Biuro redakcyjne przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze. — Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiocentowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 20 października.

(Obrady adresowe w węgierskiej Izbie deputowanych. — Projekt adresowy węgierskiej Izby wyższej. — Z Irlandyi. — Przesilenie ministerjalne w Francyi. — Radykalisci i Gambetta. — Z Tunisu.)

Sejm węgierski ukończył w dniu onegdajszym obrady nad adresem. Pan Tisza odniósł niemałe zwycięstwo nad opozycyjnymi stronnictwami, gdyż, jak to doniosł wczorajszy telegram, Izba przyjęła polecony przez rząd adres 209 głosami przeciw 114. Dzienniki wiedeńskie poświęcają obradom tym sejmowi węgierskiemu artykuły, wyjaśniające nam stosunek partii sejmowych i zwycięstwo, jakie odniosła polityka p. Tiszy. Rozprawy adresowe — czytamy w jednym z dzienników — uwydatniły nie tylko stosunek sił stronnictw, lecz nadto dały obraz wszystkich programów i prądów, które w nowym okresie parlamentarnym stanowią tło życia politycznego. Każde stronnictwo, każda frakcja uważała za swój obowiązek wystąpić z własnym projektem adresu. Niektóre projekty w treści i formie swój tak nie odpowiadały pojęciu, w jakim adres może być wzięty, że sami autorowie pewnie byłoby cofnęli swoje utwory, gdyby mieli jakąkolwiek podstawę do nadziei, że dostaną się one do rąk monarchy. Były to memoriały programowe, formalne studia polityczne, bardzo stosowne do druku, nawet do wygłoszenia z trybunu, ale zupełnie niezgodne z formą adresową. Sami autorowie jednak dobrze wiedzieli, że zostaną w mniejszości i dla tego nie oglądali się na formę, chcą tylko jak najdotkliwiej objąć swoje dążności. W wystąpieniu wszystkich frakcji sejmowej węgierskiej w sprawie adresowej widać jeden krok ważny ku zmianie na lepsze. Spór polityczny utrzymywał się w granicach odpowiadających powadze sytuacji i sprawy, ton, w jakim mówcy przemawiali, był o wiele stosowniejszy, niż dawniej, a rzecz sama miała cel wytknięty i myśl wyraźnie określona. Nawet frakcja t. zw. niepodległych, tak dawniej nieumiarłowiona w każdym swym wystąpieniu, że aż skompromitowała parlamentarizm węgierski, tym razem widocznie chciała zapanować nad sobą i do pewnego stopnia cel ten osiągnęła, nie rezygnując oczywiście z żadnego punktu swego programu. I partya słowiańska, reprezentowana przez Polita, nie występowała także tak groźnie, jak przedtym. Tisza stanął tedy w nowym parlamencie tak silnie, jak za najświetniejszych czasów swoich, chociaż ani upokorzył się przed przeciwnikami swymi, ani nie zrobił żadnych ustępstw dla renegatów swojego stronnictwa. Jak w czasie samych wyborów Tisza nie starał się dla zwycięstwa obalamować wyborców przesadnymi przyrzeczeniami, tak samo i teraz przed parlamentem nie wystąpił on z mrzonkami, lecz z praktycznymi ideami. W poprzednich trzech okresach parlamentarnych działał się inaczej. Kandydaci stawali przed wyborcami z całą litanią przesadnych przyrzeczeń i zobowiązań, nie oglądając się wcale na to, iż nawet jednej części z tego dotrzymać nie mogą. Grzeszyło w ten sposób nie tylko stronnictwo niepodległych, ale i partya rządowa. Za chwilowy efekt, wywołany temi obietnicami niewykonalnymi, narażano się potem na ciągłe kłębki, bo opozycja mogła na każdym kroku wykazać, jak niepodobnymi są osiągnięte rezultaty do tego, co dawniej przyrzeczano. W tym jednak okresie parlamentarnym nie spotka p. Tisza ten zarzut, że przy otwarciu Izby był za szczodry w swoich przyrzeczeniach.

Komisyja adresowa wyższej Izby węgierskiej opracowała już i przedłożyła projekt, który jest w ściślejszym tego słowa znaczeniu parafrazą mowy tronowej i ogranicza się na podniesieniu konieczności i uwzględnienia przy projektowanych reformach zwyczajów i obyczajów narodu. Jedynie w kwestyi reorganizacji Izby wyższej projekt adresu wyraża się obszerniej. W ustępie odnoszącym się do tego przedmiotu powiedziano, że Izba wyższa oświadcza zupełną gotowość do przekształcenia się w sposób godny z duchem tradycji i myślą narodową i pragnie zarazem, aby jako czynnik węgierskiego państwa prawodawczego miała możność uczestniczenia w ważnym dziele ustawodawstwa w sposób skuteczniejszy i więcej wpływowy, niż dotychczas. Rozprawy adresowe w Izbie wyższej rozpoczynają się dzisiaj.

Z Irlandyi coraz groźniejsze nadchodzi wiadomości. Naprzeciw sobie stanęły dwie wrogie siły: legalny rząd i tolerowana dotąd przez prawo liga ziemska. Z tych dwóch ciał żadne nie myśli ustąpić. P. Gladstone jest zdecydowany zdławić w samym zarodku wszelkie usiłowania Irlandczyków, mające na celu zorganizowanie ruchu zbrojnego. Dowodzi tego wydana w dniu przedwczorajszym proklamacyja rządowa, wzywająca wszystkich lojalnych i spokojnych obywateli, ażeby po zachodzie słońca nie opuszczali mieszkań, w przeciwnym bowiem razie rząd nie będzie odpowiadał za smutne następstwa, jakie zład dla nich mogą wyniknąć. Prestroga nie była zbyteczna. Wieczorem dnia wczorajszego przyszło w Dublinie do bardzo groźnych rozruchów ulicznych. Działalność zburzyło latarnie i okna wystawowe w wielu placach. Straty obliczają na 2 tysiące funtów szterlingów. Policya i wojsko zmuszone było użyć broni, ażeby przywrócić porządek. Zamku Havarden strzeże policyja dzień i noc. Na proklamacyja rządową odpowiedziała liga ziemska osobnym manifestem do ludu irlandzkiego. Podpisani pod manifestem Parnell, Davitt, Brennan, Sexton i Egan oświadczyli, że rząd wywołał w kraju obecne przesilenie, że bil nie przeszedł dotąd ani jednej próby, i że jedyna władza (liga ziemska), mogąca dzierżawcom na podstawie bilu tego zapewnić trwałe korzyści, została przytłumiona. Rząd — tak opiewa dalej manifest — chwycił się systemu te-

roryzmu w celu narzucenia dzierżawcom ustawy rólnej. Liga miała pierwotnie zamiar poddać próbie bil rólnej; ponieważ jednak naczelny jej i główni urzędnicy zostali osadzeni w więzieniu, przeto odstąpił jest zniewolona od tego zamiaru i daje tę radę dzierżawcom, ażeby dopóty nie palili czynszu, dopóki rząd nie zejdzie z drogi terroryzmu i nie przywróci ludowi jego praw konstytucyjnych. — Liga zatem dyktuje rządowi warunki pokoju. Czy rząd warunki te przyjmie? — wątpliwość należy. Tak tedy rozpoczął się pierwszy akt walki, która ostatecznie zakończy się nowymi kłębkami, jakie spadną na nieszczęśliwą Irlandyja, jeżeli strony wojujące trwać będą dalej w swój zacietoczeniu. Prasa irlandzka przewiduje wprawdzie te kłębki, ale zamiast łagodzić, jątrzy umysły ludności. Dziennik Irish World zamieszcza adres do amerykańskich filii ligi ziemskiej, w którym czytamy: „Irlandczycy nie pragną wojny; gdyby jednak p. Gladstone nie ustąpił, to nadejdzie czas, w którym cierpliwość przestanie być cnotą i Irlandczycy będą zmuszeni na inném, aniżeli dotąd polu, dochodząc praw swoich.“ Autorowie adresu proszą w końcu rodaków swoich o przysyłanie pieniędzy na prowadzenie dalszej agitacyi. — Irlandczycy amerykańscy nie zasypiają też pola i bardzo energicznie agitują na rzecz ojczystego kraju. W tych dniach odbył się w Nowym Jorku wielki miting, na którym przemawiali przybyli właśnie z Irlandyi przywódcy ligi, O'Connor, Dillon i Egan. Zaręczali oni, że żadna siła ludzka nie zdoła zniszczyć organizacji ligi ziemskiej. W mitingu wzięła także udział matka Parnella, której zebrani nieustannie wyprawiali owacje. Oświadczyła ona pomiędzy innemi, że zdaniem jej więzienie jej syna stanowi koronę wszystkich jego prac i usiłowań i wyjdzie na zbawienie sprawy irlandzkiej; w końcu zakomunikowała, że wraca do Irlandyi, aby synowi stoczyć przykre chwile więzienia.

Półrządowa agencya Havasa zabiera dziś głos w kwestyi przesilenia ministerjalnego we Francyi, komunikując, że prezydent nie powolił dotąd ostatecznego postanowienia co do składu przyszłego gabinetu, i demontując obiegające w prasie pogłoski, jakoby Tissot miał otrzymać tękę spraw zagranicznych a Freycinet tękę wojny. — Donniemywany przyszły prezes gabinetu, p. Gambetta odrzucił się wreszcie z apatyi, w jakiej doślu pozostawał, zachowując głębokie milczenie wobec ustawicznych inwektyw i ataków ze strony radykałów. Organ jego, R. P. franc. zamieścił bardzo ostro przeciw radykałom artykuł, który w Paryżu nie mały wywołał sensacyja. Artykuł z tego głównie powodu zasługuje na uwagę, iż jasno pokazuje, że z chwilą, w którejby Gambetta objął ster rządu, wystąpiłby z całą energią przeciw anarchom. Jakiśmy już donosili, uchwalili odbyty na dniu 16 b. m. wielki miting rewolucyjno-socyalistyczny w Paryżu rezolucyja, w której domagał się wytoczenia procesu ministerstwu i pozbawienia go wszelkich praw w razie, gdyby Izba odrzuciła „słuszną“ skargę ludności. Socyalisci postanowili dalej wystąpić czynnie i rozwinięszy czerwony sztandar, pójść gromadnie do pałacu elizejskiego, luksemburskiego i pałacu Bourbon, ażeby zażądać uwolnienia Berezowskiego z Kaledonii. Zapisując to postanowienie mitingowe, grozi organ Gambetty socyalistom, że gdyby wykonali chcieli swój zamiar, wtedy rząd republiki okaże, że chce i potrafi utrzymać porządek. W dniu też, w którym socyalisci uchwalali swe rewolucyjne rezolucyje, otrzymało wojsko, jak to obszerniej piszemy na właściwym miejscu, rozkaz, ażeby użyto broni w razie, gdyby socyalisci mieli wykonać swój zamiar i pójść gromadnie z petycyja swą do rezydencyi p. Grevego.

Z rozpoczęciem operacyi wojennych w Tunisie, staczają oddziały francuskie codziennie prawie walki z powstańcami. W dniu onegdajszym uderzyli powstańcy w 300 jeźdźców na brygadę jazdy generała Bonie, odbywającą rekonesans w kierunku ku Heydra. Zaledwie pierwszy atak został odparty, powstańcy, otrzymawszy posiłki, uderzyli powtórnie w 1500 koni na Francuzów. Walka trwała trzy godziny. Po stronie francuskiej małe straty: 5 zabitych i kilku rannych; po stronie powstańców 50 zabitych i wielka liczba rannych. W dniu wczorajszym wyruszyło mała ku Haydar cała dywizyja generała Foregema.

\* W niedzielę dnia 23 października o godzinie 7 wieczorem odbędzie się na wielkiej sali bazarowej zebranie wyborców miasta Poznania, którego porządek dzienny jest następujący: Zagajenie zebrania, ogłoszenie p. Hipolita Turny kandydatem na posła okręgu wyborczego poznańskiego, ogłoszenie mężów zaufania i nauka o wyborach.

\* W Gnieźnie odbędzie się w sobotę dnia 22 b. m. o godzinie 8 wieczorem w hotelu Europejskim p. Janowskiego powtórne zebranie przedwyborcze dla wyborców polskich miasta, na którym wyłożoną zostanie nauka o wyborach — i wybrani będą mężowie zaufania na Gniezno.

\* W niedzielę dnia 23 bm. o godzinie pół do czwartej z południa odbędzie się w Kotowie walne zebranie wyborcze u p. Wal. Plotkowiaka.

\* Walne zebrania Kółek rolniczych odbędą się: Dla powiatu Mogilnickiego w Trzemesznie dnia 23 b. m. o godz. pół do 4.

Dla powiatu Międzyrzeckiego w Zbąszczyńcu dnia 30 b. m. o godz. pół do 4.

## Zebranie przedwyborcze w Wyrzysku.

Niedzielne zebranie przedwyborcze odbyło się przy bardzo licznej udziale publiczności. Scisk był niesłychany. Władzę policyjną reprezentował burmistrz miasta p. Masłowski, władający dobrze językiem polskim i mogący dokładnie ocenić to, co się działo.

Cały przebieg obrad odstąpił smutny obraz spustoszenia, które cywilizacyja niemiecka pod rządem pruskim u nas szerzy. Gdy się wszczęła sprawa szkół i języka wykładowego, powstało wołanie głośnie ale nieumiarkowane, prawdziwy ululatus, który zwykł zawsze wodzów do walki najwięcej zagrzewać. Jeżeli zaś nad Rudą i Łobzonką wychowanie dzisiejsze tę rozpacz wywołuje, gdzie, jak pisze Sobiesław de Orle et Runowo Orzelski w swym pamiętniku, wielu Niemców za jego czasów na Krajnie było, co się dzieć musi nad Welną i Lutynią i we wszystkich szkołach Księstwa. Poseł dr. Komierowski (a szkoda że nie słyszał tego wszystkiego) przyszedł nasz poseł hr. Leon Skórzewski i pan burmistrz nabrali przekonania, jak nam do szpiku kości wiera się kulturkampf w szerszym znaczeniu wyrazu, bo na polu nie tylko kościelnym, ale wychowania i administracyi, przy rząd dzisiejszy za podniętą księcia Bismarcka szerzony. Spodziewać się należy, że rzeczy wkrótce dojrzą i ministerjalna ankietka sprawdzić będzie musiała dzisiejszy stan rzeczy.

Dzieci nam biją wołano a nie nie uczą; w nauce religii wykreślono naukę o Sakramentach św.: pieniądze biorą, a groza Polakowi w zamian nie oddają; polskich naszych poczciwych urzędników na obczyźnie wysyłają, by ich dzieci w przewierstwie ku miłej ojczyźnie na Niemców się wychowały. Polaka nie zobaczysz ni w sądzie, ni na poczcie, ni na kolei!

Pan dr. Roman Komierowski w półtora-godzinnej płynącej i ujmującej umysły słuchaczy mowie dał obraz czynności Koła polskiego w parlamencie, przechodząc po szczególe wszystkie kwestyje, jakie zachodziły in pleno w parlamencie i swe spostrzeżenia komunikował o inteligencyi niemieckiej, która go wcale nie budowała. — Napominał z zapalem wyborców do odważnego bronięcia swych praw słowami restitutora autonomii węgierskiej, Deaka, jako więcej Węgrom szkodliwa własna lekkomyślność i lęklivość, aniżeli zawiść rządu austriackiego. Gdy się odezwał pan poseł, że w sprawie powiększenia wojska Polacy głosowali przeciw powiększeniu i że wcale nie wahał się w Berlinie i nie waha się teraz powiedzieć, że do wojska niemieckiego najmniejszej nie ma sympatyi, jako Polak, wielkie i przeciągłe towarzyszyło mu browo.

Następnie hrabia Ignacy Bniński opowiedział, jaki obrót wzięły projekta reformy regulaminu wyborczego na zebraniu delegatów w Poznaniu. Przy tej okazji wniósł dr. Choraszewski, jakby pożądanym było, aby hr. Skórzewski, jako kandydat nasz poselski raczył się osobiście znieść z oborcami powiatu naszego w sprawach, które bliższego porozumienia się wymagają. Hrabia Bniński w bardzo jeszcze gorący sposób zachęcał i to z polecenia komitetu prowincjonalnego do jak najgorętszego wzięcia udziału w wyborach, oświadczyając, że kto kartki polskiej nie odda, ten nie Polak!

Nareszcie p. Adolf Koczorowski odczytał po polsku i po niemiecku z oryginalnego tekstu „Zbioru Praw“ odezwe J. M. króla Wilhelma III z r. 1815 „I Wy Macie“ itd., dalej „Odrpawę sejmową“ z r. 1841 przez dzisiejszego cesarza jako następcę tronu pruskiego podpisaną: przy pierwszej wskazał na podpis, żeby się każdy przekonał, że to J. M. król podpisał. Pan Adolf Koczorowski mówił dalej o obowiązkach naszych, jakie mamy dla naszego języka i dla szkoły. Wywiódł boski początek języka narodowego i zachęcał do zwolnienia wieców po parafiach, bo ilu jest rólników i robotników, którzy się nad temi wszystkimi rzeczami nie zastanawiają, a każdy może drugiego pouczyć, byle miał tylko chęć gorącą i uczuł ten święty obowiązek w sobie. Interes wszystkich wymaga, aby porządek prawdziwy był u nas zaprowadzony. Uccie się łaskawie nasi panowie, którzy nie umiecie, po polsku; starajcie się u władzy i wy, aby po polsku dzieci polskie w szkole uczono. Konwersye nie narodowe dotychczas, ale kościelne świadczą dowodnie, że siła prawdziwa (die Macht) jest tu w naszym kraju.

W końcu posiedzenia rozdał komitet kartki i odezwe do wyborców, odezwe, którą ułożył komitet szubiński. Wzmiankować nam też wypada, że na 40 mężów zaufania, zaledwie tylko kilku na zebranie się nie stawiło. Duchowieństwo naturalnie, jak zwykle, tak i teraz dało największe swe poparcie w tej obywatelskiej robocie.

## Rosyjski „Drang nach Osten.“

Warszawa, 17 października.

(—) Mówiono i pisano dużo u nas o owym germańskim Drang nach Osten, bo nam Polakom, najbliższym sąsiadom Niemców, tak dotkliwie daje się on we znaki, ale nie zwrócono uwagi ani u nas, ani w Europie na to, że pomiędzy ludami słowiańskimi a mianowicie w plemieniu Wielkorosów nurtuje niespokój eksploatacyi Wschodu, bardzo zbliżony do owego germańskiego. Nie w zamiarze gruntownego zbadania rzeczy, ani przedstawienia porównawczego obrazu dotychczas się dziś tej kwestyi, ale dla tego, że gdy ów prąd emigracyjny ostrzej w obecnych czasach wystę-

puje i jest w sferach rządowych w Rosyi na porządku dziennym, milczeniem w korespondencyi mojej pominać go nie mogę.

Jeżeli Rosyja jako państwo ma zwrócić front na daleki Wschód, to dla tego, że tam jest ję rzezywisty środek ciężkości a współzawodnictwo nie ma, że tam jest popychana instynktem ludu, który czy jako rzemieślnik, czy jako kupiec, przemysłowiec, furman, czy wreszcie rólnik gotów jest w każdej chwili rzucić rodzinne okolice i tam szukać lepszego losu. Zbiorowo i indywidualnie biorąc, dąży on na Wschód i w charakterze jego leży, zupełnie odwrotnie od tego, co widzimy u innych słowiańskich szczepów milujących strzechę rodzinną i rolę — jakiś duch migracyjny. Pomija tatarskie, mongolskie, fińskie narody, już dla państwa zdobyte i roznosi jako reprezentant słowiańskich plemion język, przemysł swój co rok dalej na dalekim Wschodzie pomiędzy turańskie, chińskie, japońskie i indyjskie narody. Zbieg różnych okoliczności przyczynił się w chwili obecnej do zwiększenia tego ruchu.

Poddaństwo nie było hamuletem tego popędu a nawet wprowadzało go w pewne karby ogamniaczy. Wdzieliśmy tysiące ludzi, którzy wykupiwszy się z poddaństwa, osiedlili się na dalekich krańcach państwa jako handlujący. Innych, których na krocie liczyć było można, którzy oplacili swemu panu obrok czyli roczny wykup z poddaństwa, przemysł swój rzemieślniczy czy handlowy roznosili przez ten rok krzepioną swobody w dalekie strony. Wrócili oni w terminie do domu, placili obrok i puszczałi się znowu w eksploatacyjnych celach. Dzisiaj, po zniesieniu poddaństwa, ruch ten jest wbrew oczekiwaniu mniej swobodnym. Wiele się na to powodów złożyło a między innymi i głównie te, tak nierównanie wydane prawa agraryjne.

Adscriptio glebae, — będące praw agraryjnych i organizacyi gminnej, chociaż nie prawne, ale de facto wynikiem, — kępuje bardziej wolność osobistą, niż dawniejsze poddaństwo; obok tego szereg przepisów policyjnych, paszportowych, wojskowych, przy najohydniejszych wyzyskiwaniach i przy szczytach niższych władz stanowi zapórę swobody osobistej, którą tylko gwałt, albo podstęp przelamać mogą. — W obec rzezywistych potrzeb ludu przelamanie to nastąpić musi.

Z popędem wrodzonym, z potrzebami ludu walczą jest daremne, a nawet niebezpieczne, jak nadto wbrew przeciwnym interesom państwa, tém bardziej, że skutkiem owych monstrualnych praw agraryjnych, o których wspominałem, któremi się Mikołaj Milutin tak chlubił, a które liberaly w Europie uwielbiają, głód coraz więcej nawiedza kraje wielkorosyjskie. Nadto w ostatnich czasach rząd zakreślający co lat kilka, coraz dalej nowe granice Rosyi, potrzebuje współdziałania ludności emigracyjnej. W żytych krajach Kuldży element rosyjski okazał się za słabym do walczenia z napływowym chińskim i strata tej prowincyi musiała nastąpić. W przepysznych krajach nad Amurem napływ Chińczyków od lat 3 jest tak wielkim, że utrzymanie tych prowincyi mogłoby być z czasem zakwestyonowane. Ocz mówić o Turkestanie, Chiwie, Bucharze, Turańskich krajach aż pod Merw. Rząd potrzebuje kolonizacyi wielkorosyjskiej, potrzebuje elementu, któryby równoważyl, lub skuteczny opór stawiał elementom miejscowym i napływowym azyatyckim, potrzebuje elementu już wdrożonego do administracyi rosyjskiej.

Tak więc główne skargi ludności wielkorosyjskiej, zubożenie jej i śmiertelność skłoniły go do wzięcia pod rozważenie, co pozostaje do zrobienia i w jaki sposób rząd może zżytkować wrodzony popęd ludności. W tym celu zwołanemu komitetowi doradczemu kwestyja ta przedstawiona została pod rozbiór.

Po wystąpieniu na tron Aleksandra III, na ogłoszenie głodu w tych okolicach, nędzy, rozpaczliwego położenia a objawiającego się coraz silniej emigracyjnego prądu, wyznaczoną została komisyja w celu rozpoznania powodów kłębki — i obmyślenia środków zaradczych.

Komisyja ta, sposobem sumarycznym, pod naciskiem niecierpliwego a nakazanego pospiechu, załatwiła polecenie i objawiła zdanie przy pokłaskach gawiedzi liberalów, których nie brak w państwie rosyjskim, zawsze ultrademokratycznym, że włóścianie mają za mało gruntu i utrzymać się na nim nie mogą, tudzież, że ciężary podatków i opłaty wykupu, przewyższają wartość produkty rolniej, że zatem jedynym sposobem usunięcia pierwszego przez siebie wskazanego źródła nędzy, to jest niedostatecznego uposażenia ziemią, jest nadawanie gruntów włóścianom z majętności rządowych z południowej Rosyi, gdzie są przeważnie czaroziemie, mogące wyżywić 10 razy tak wielką ludność. Komisyja rozporządzała kapitałem, majątkiem państwa, bez względu na to, że ten środek jest tylko zapewnieniem chwilowym nędzy, nie radykalnym lekarstwem, bez względu na to, że gruntów tych, których rząd ma teraz nadmiar do dyspozycyi, niezadługo zabraknie i że ten doraźny środek nie leczy dolegliwości, bo nie leczy jej w zarodku, nie dotyka moralnych słabości ludu ani niedostatków ustroju politycznego.

Ulga w opłatach, należnych na wykup, powinna nastąpić, zdaniem komisyi, kosztem skarb państwa, gdy papiery wykupne oddawna przez właścicieli ziemskich w bieg wypuszczone zostały. I ten środek, jak widzimy, nosi cechę radykalizmu tak zakorzenionego a raczej rozpowszechnionego w Rosyi — jakże to łatwo bowiem powiedzieć: niech płaci ten co może, — to jest niech płaci w ich rozumieniu niewyczerpane źródło — państwo. Ani na niedostatki praw agraryjnych i organizacyi gminy, która się do nędzy przeważnie przyczy-







znają pociechę, że Niemcy stanowią tylko 5 procent ludności ogólnej w Królestwie Polskiem. Wobec tego również mała pociechę jest dla nas to, że autor stara się zmniejszyć cyfrę 5 procent przytoczeniem następujących szczegółów. W roku 1866 (znowu statystyka z 15 laty) wydano rozporządzenie o wykładzie religii dla uczniów wyznania ewangelickiego w języku niemieckim. Okazało się, że na 100 uczniów tylko 30 znało ten język i że nieszczególnie, a 10 zaledwie uważało go za swój rodzinny!

Z tego szczegółu Nowosti wyprowadzają wniosek, że nie Niemcy germanizują Polaków, ale przeciwnie Polacy Niemców polonizują.

W konkluzji Nowosti przychodzą do przekonania, że rozdzielenie państwa w Królestwie przeciwko cudzoziemcom jest bezasadne, bo germanizacja elementu polskiego w Niemczech, a mianowicie w Królestwie, nie jest wcale groźna. „I dla tego projektowanie jakichkolwiek środków przeciwko cudzoziemcom, jak to czynią publicyści, skłonni dawać ucha narodowym namiętnościom, a nie głosowi rozsądku, jest zajęciem niegodnym dojrzałej i szanującej siebie osoby, obowiązkiem której jest zwać swoich czytelników, dorównywać cudzoziemcom, a nie przesłać ich.“ Gdzie autor w naszej poważnej prasie odsłaniał chęć przesłańdowania cudzoziemców, jakim sposobem doszedł do poprzednio wypowiedzianego wniosku, że gdybyśmy mogli, wypędzilibyśmy ryczałtem wszystkich Niemców i żydów z naszego kraju, tego w żadnym sposobie domyśleć się nie mogli.

Na zakończenie jedna uwaga.

Gdyby artykuły, o jakich zdawałem sprawę, pojawiły się np. w Nowoje Wremia, której tendencje są znane powszechnie, pominąłbym je milczeniem; ale przykro mi było spotkać się w Nowostich z artykułem fałszywym i szkodziwym, bo szkodziwym jest rzeczą usypiać naszą własną przezorność i troskliwość władzy, mającej bezpośredni interes w bronienu krajowego przemysłu i handlu od powodzi niemieckiego Drang nach Osten.

## NIEMCY.

\* Berlin, 19 października. Jeszcze o kandydaturze Bennigsena do teki ministerjalnej. Na twierdzenie Nordd. Allgem. Ztg. iż w roku 1878 ks. Bismarck nie konferował wcale z Bennigsenem w celu ofiarowania mu teki ministerjalnej, ponieważ już w końcu 1877 roku, kiedy przywódca narodowo-liberalów był gościem w Warcinie, kombinacja ta się rozbiła. — odpowiadając nareszcie Hannoverscher Courier, organ Bennigsen, jak następuje: „Jakkolwiek po odejściu Bennigsen z Warcina, ks. Bismarck nie korespondował z nim, to jednak po powrocie do Berlina podjął kanclerz osobiste układy i prowadził je przez kilka tygodni. Ze te układy w końcu się rozbiły, to można przypuścić, iż kanclerza spowodowała do tego kwestya osób, które miały wstąpić do ministerstwa. Faktem też jest niezaprzeczonym, iż pan Bennigsen ze swej strony zerwał układy z przyczyn, którą przytoczył w Magdeburgu, ponieważ pod żadnym warunkiem nie chciał on wziąć odpowiedzialności za przeprowadzenie monopolu na tytuń. Ze taki był przebieg tej sprawy, wiedzą o tym dokładnie osoby w Berlinie, które w bliższych stosunkach tak z kanclerzem, jak z p. Bennigsenem.“ Z oświadczenia Hannoverscher Courier jasno się okazuje, iż Bennigsen przez długi czas kołysał się nadzieją, iż powołany będzie na fotel ministerjalny, podczas kiedy kandydatura ta z powodu stanowczego veto cesarza, najmniejszych już nie miała widoków powodzenia.

Monopol na tytuń, o który się rozbiła kandydatura Bennigsen, nie ma jeszcze obecnie wielu zwolenników. Rząd saski, jak zapewnia oficjalna Leipziger Ztg. całkiem jest przeciwny zaprowadzeniu tego monopolu. Organ rządowy saskiego wspomniawszy, iż w wszystkich partje polityczne zgadzają się na jego zapatrywanie, tak dalej pisze: „Nie sądzimy też, by rząd nie miał uwzględnić tej opinii publicznej. Zaprowadzenie monopolu na tytuń możnaby bez niebezpiecznych następstw zaprowadzić tylko w czasach ogólnego dobrobytu ekonomicznego, ale odpowiedzialności za to, by w obecnych stosunkach pozbawić ludność, wynoszącą 20—30 tysięcy dusz (ma być zapewne 200—300 tysięcy), najgłośniejszego źródła zarobku, nie dając jej za to ani w przybliżeniu odnośnej kompensaty (fabrykacja bowiem tytoniu nie jest, jak wiadomo, skoncentrowana w Saksonii na kilku tylko punktach, gdzieby n. p. rząd mógł urządzić fabryki, lecz rozszerzona jest po całym kraju, stanowiąc po większej części dla ludności górniczej niezbędny gałęź poboczna zarobkowania) odpowiedzialności za to, jak jeszcze raz powtarzamy, nikt tak łatwo w Saksonii nie weźmie na siebie, a tym mniej my“ (to jest rząd).

I w księstwie Meiningen wzrasta coraz bardziej opozycja przeciw „idealowi“ ks. Bismarcka — monopolowi na tytuń. Nordd. Allgem. Ztg. wiele jest z tego niezadowolona, i z wielką stanowczością występuje przeciw agitacjom urzędników administracyjnych „w Turynii“, działających w nieprzyjaznym kierunku dla polityki Rzeszy. Co więcej! organ ks. Bismarcka grozi, iż jeśli te agitacje nie ustają, to będą poddane „krytyce urzędowej publiczności.“ Namiętny ton Nordd. Allgem. Ztg. i groźba wytoczenia tej sprawy przed forum „urzędowej publiczności“ świadczą, iż ks. Bismarck w niesłychany dotąd sposób stara się wywierać nacisk na małe państewka niemieckie jeśli nie zgadzają się na jego plany w polityce wewnętrznej. Odpowiednią instancją jednak, gdzie sprawy tego rodzaju winny być załatwiane, jest Rada związkowa, która wspólnie z cesarzem stanowi rząd Rzeszy i najwyższą instancją.

Ze książkę Bismarck całym sercem i całą duszą przywiązany jest do swego „idealu“, świadczy o tym i ta okoliczność, iż organ jego prawie codziennie zabiera głos w tej sprawie. W tych dniach napisała narodowo-liberalna Koelnische Ztg., iż zgadza się na monopol pod warunkiem, jeśli dane będą parlamentowi „gwarancje konstytucyjne“, tj. jeśli ściśle parlament określi, na co dochód z monopolu ma być przeznaczony. Organ księcia Bismarcka, polemizując przeciw Koeln. Ztg., oświadcza, że narodowo-liberalni powinni albo zgodzić się bezwarunkowo na monopol jako na najracjonalniejszą formę podatku, za pomocą którego będzie można znieść inne uciążliwe podatki, albo też odrzucić go, jeśli ten monopol szkodziwym jest pod względem ekonomicznym a pod względem finansowym niedostatecznym. O jakichś „gwarancjach“ Nordd. Allg. Ztg. ani słuchać nie chce.

— Obchód uroczysty, — „ein deutsches Volksfest“ odbył się w Berlinie dość świetnie, jako w dniu 50-letniej rocznicy urodzin następcy tronu niemieckiego, dwudziestoletniej rocznicy koronacji cesarza Wilhelma i 68-letniej pamiątki bitwy pod Lipskiem. Do obchodu tego „święta niemieckiego“ wezwał ludność

berlińską centralny komitet wyborczy konserwatystów, wynajmując w wszystkich okręgach wyborczych 58 restauracji i sal, w których za darmo tańczono i przysłuchiwało się przemówieniom kandydatów konserwatywnych. W drugim okręgu wyborczym przemawiał kandydat nadworny Stoecker. Tańce przeciągły się aż do rana. — Piwa za darmo nie rozdzielano.

— Nominacja. Król wrytemberski mianował marszałka sejmku Hoeldera ministrem spraw wewnętrznych, Fabera, ministrem sprawiedliwości.

## ROSYA.

\* Nihilisci usiłowali zrobić propagandę pomiędzy kozakami, jak o tym świadczy najnowsza proklamacja komitetu egzekucyjnego, ogłoszona w Narodnej Wolji. Odezwa ta wyłączenie wystosowana została do „sławnego kozactwa armii dońskiej, uralskiej, orenburskiej, kubańskiej, tereckiej, astrachańskiej, sybirskiej itd.“ Ataman nazwani są w tej odezwie „sławnymi obrońcami narodu rosyjskiego“, odezwa przypomina im powstanie w Pugaczewa. Po wycieszeniu kroków, jakie u Aleksandra II dla osiągnięcia zamierzonego celu przedsięwzięli, odzywają się autorowie odezwę: „Komitet egzekucyjny uznaje, że po tym wszystkim od cara niczego spodziewać się nie można. Obecnie należy wszystkie siły skoncentrować, zorganizować powstanie i zważyć rząd teraźniejszy.“ Do atamanów stawione jest pytanie, po czyjej stronie wtenczas staną, a dalej: „Dwie drogi stoja wam otworem, albo pospolu z całym narodem uwolnicie się z pod jarzma carstwa, lub też pospolu z całym narodem podlegać będziecie wiecznej niewoli.“ Jeżeli wezmą udział w powstaniu, natenczas otrzymają ziemię i wolność, a pamięć ich głoszona będzie przez historję. — Nadto wydano „do ludu ukraińskiego rusińską proklamację, skierowaną przeciwko żydom, dalej do robotników rosyjskich. Wydano także program o robotnikach, zredagowany przez członków stronnictwa Narodnej Wolji, a wydany przez redakcję tejże gazety; wreszcie program komitetu egzekucyjnego, składający się z 6 punktów z 24 paragrafami, podpisany przez „spolnitelny komitet“, a drukowany już 27 sierpnia w drukarni Narodnej Wolji, który obecnie, jak wydrukowano, wychodzi w trzecim nakładzie. Najnowsze publikacje (do kozaków i do Ukraińców) wydane są w wielkiej okładce i datowane 13 i 15 września. Opóźnienie pochodzi z powodu trudności drukarskich.

## FRANCYA.

\* Podajemy kilka jeszcze szczegółów z zebrania komunistów, jakie się odbyło na dniu 16 b. m. w Paryżu w sali Tivoli. Zebranych było około 3 tysiące na ulicach stały liczne tłumy. Rząd obawiając się zamieszania, powołał pod broń 8 batalionów piechoty i oddział kawalerji. Cały oddział konstabliów był także skonysgowany. — Marszałkiem zgromadzenia obrali komunistę generała komuny Eudes'a, który w przemówieniu swém oświadczył bez ogródki, iż zgromadzeni reprezentują opinię ludu, który potępił niedźwiny obecny rząd. Następnie przeczytał przewodniczący adresa komunistów z różnych części kraju; kończyły się one hasłem: Niech żyje komuna. Jeden z mówców, który chciał zaprotęstować przeciw zebraniu, został natychmiast za drzwi wyrzucony. — Obywatel Goullé zarzeka Gambecie, iż spekulował na giełdzie, iż przez to dopuścił się kradzieży majątku publicznego. Burzoazya, której celem jest zubożenie się, trzeba wyptępić. — Dr. Castelnau twierdzi, że zgłodniały Gambetta tylko dla tego zgodził się na wojnę z Tunisem, aby się przytęm obłowi. Gambetta i jego kandydatów trzeba zamknąć do więzienia. — Ludwikę Michel, przybraną w szaty czarne, witając zgromadzeni oklaskami; najdosadniejsze pociski swęj wymowy skierowała ona przeciw Gambecie. Gambetta — rzekła ona — wykluczony jest z pod prawa. Lew ludowy schwył te żmiję w jej jamie. Przeciw Gambecie nie można używać broni, wystarczy na niego miotła. Trzeba już raz skończyć z prostytutowaną republiką oportunistyczną; rewolucja socjalna musi być przeprowadzona.

Inni mówcy uderzali w ten sam ton, a wszyscy piorunowali przeciw Gambecie i całemu ministerstwu. W końcu uchwalono rezolucję, iż 1) wszyscy ministrowie i ich pomocnicy są zdrajcami, którzy lud uciskają, 2) iż izba deputowanych winna im wytoczyć proces, 3) gdyby izba uwolniła ministrów od kary, to zgromadzeni już teraz ogłaszają ich za pozbawionych wszelkich praw.

Okrzykami: Niech żyje socjalna rewolucja, zamknął przewodniczący posiedzenie.

Na mityngu komunistycznym proklamowaną więc została jasno i wyraźnie rewolucja i komuna. Taką to zapłatę zbiera obecnie Gambetta i rząd, iż podpalaczom szubienicznikom komunistycznym udzielił amnestyę!!

## TELEGRAMY.

Białogród serbski, 19 października. Minister spraw wewnętrznych i finansów, Mijatowicz, podał się do dymisji.

## KRONIKA

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek dnia 20 października.

\* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował zatrudnionego w ministerstwie spraw wewnętrznych tajnego radcę rejencyjnego i radcę referującego Haasego tajnym wyższym radcą rejencyjnym.

\* **Teatr.** Dziś w czwartek Teatr Amatorski, komedia Bałuckiego i Dziwacy (po raz pierwszy) komedia i akcie L. Świdarskiego. — W sobotę O własną siłę (po raz pierwszy) komedia L. Świąckiego.

\* **Panom przemysłowcom** przypomniamy, ażeby uczniów u nich się kształcących posyłać do szkoły wieczornej. Dotychczas zgłosiło się czterdziestu uczniów, a pomiędzy nimi nie ma ani jednego ucznia szwabskiego, ani rzezińskiego; uczniów krawieckich uczęszcza tylko dwóch. Zgłoszenia przyjmują jeszcze dyrygent codziennie (z wyjątkiem sobót i niedziel) o godzinie 8 wieczorem przy ulicy Szkołnej Nr. 4.

\* **Zwracamy uwagę** interesentów na anons drugostrony, według którego w piątek dnia 21 b. m. od godziny 11 wieczorem do godziny 6 rana wodociągi będą zamknięte.

\* **Z sali sądów przysięgłych.** Sprawa, mająca dla mieszkańców miasta Poznania donosiący interes, a dotycząca prawniezwierzenia się w kasie miejskiej, przysłała wczoraj przed forum sądów przysięgłych. Na ławie oskarżonych zasiadli: wójt magistratu Wilhelm Rieck i buchalter magistratu p. Edward H. Wstęp do audytorium tylko za biletami, słuchaczów pełno. Rieck, 28 lat wieku, ewangelickiego wyznania, żonaty, ale bezdzietny, żołnierz, za trudnością ściganym pieniędzy miejskich za gaz i wodę, przyznał się do przewiezienia w dziewiętnastu razach; rozpoczął on od 150 marek, później wziął 403 marek, 500 marek. 593 m. i tak dalej, aż suma wzrosła do przeszło 5000 marek. Z sumą przewiezioną 2 maja r. b. puścił się w świat, ale go schwyciono. Twierdzi on, że pan H. namawiał go do tego, pożyczając tych pieniędzy od niego.

Buchalter pan H. 62 lat wieku, ewangelickiego wyznania, ojciec dorosłych dzieci, z których syn jest asystentem w ministerstwie finansów, żołnierz, zaprzecza temu, — poczem zaczęły się przesłuchy znawców i świadków. Gdy już sąd był ku ukonczeniu tych przesłuchów, powstał król. prokurator i wniósł o odroczenie sprawy, żądając poszukiwań w ksiązkach, czy nie były fałszowane wśród tych manipulacji finansowych, Rieck twierdził bowiem, że z miesiąca na miesiąc pokrywano dawniejsze przewiezienia nowymi. Sąd przychylił się do tego wniosku, Riecka odprawiono do celi więzienniej, a pana H. puszczono do domu, bo jest na wolnej stopie.

\* **Sledstwo** w sprawie zdradzenia tajemnicy listów zarządzone przeciwko agentowi poczty, który wydał asesrowi rejencyjnemu nazwisko nauczyciela, korespondującego do Geselligera, już się skończyło. Wyższa dyrekcja poczty w Bydgoszczy zawiadomiła ośnośnego urzędnika poczty, iż powstrzymuje się od ukarania go, gdyż asesor rejencyjny mu powiedział, iż dla uniknięcia przymusowego złożenia świadectwa bezwarunkowo jest zobowiązany do zeznania prawdy. Przypomniawszy wyższa dyrekcja poczty, że agent pocztowy wedle ordynacji karniej tylko wtedy byłby zobowiązany do takiego zeznania, gdyby wyższa dyrekcja poczty była go do tego osobno zawiadomiła; na przyszłość nie ma przecież dawać podobnych zeznań. Korespondent Voss. Ztg., z której powyższa wiadomość wyjęliśmy, dodaje, że podobna rehabilitacja urzędnika pocztowego wcale nie podwyższa zaufania, iż tajemnica listów przy poczcie jest tak pewną, jak biblia na ołtarzu.

\* **Od komendy obwodowej** w Poznaniu otrzymujemy doniesienie, iż jesiennie zebrania kontrolowe odbędą się na placu Działowym w następującym porządku: Dnia 8 listopada o godzinie 8 rana wszystkie rezerwy piechoty prowincjonalnej litery A do J; — po południu o godz. 2 wszystkie rezerwy piechoty prowincjonalnej litery K do R. — Dnia 4 listopada z rana o godzinie 8 wszystkie rezerwy piechoty prowincjonalnej litery S; po południu o godzinie 2 wszystkie rezerwy piechoty prowincjonalnej litery T do Z oraz rzemieślnicy ekonomiczni, pomocnicy rusznikarscy, żołnierze roboczy, żołnierze kolejowi, aspiranci płatniczy, osoby puszczane do dyspozycji władz kompletowych. — Dnia 6 listopada o godzinie 8 rana wszystkie rezerwy gwardji, prowincjonalnej artylerji połowej i pieszej oraz pionierów; po południu o godzinie 2 wszystkie rezerwy strzelców, konnicy, trenu, postugaczy lazaretowych, dozorców chorych, pomocników chirurgicznych, piekarzy wojskowych, farmaceutów i marynarki. — Dnia 7 listopada o godzinie 8 rana wszystkie rezerwy obwodu wiejskiego poznańskiego oraz landwerżyci obwodu wiejskiego poznańskiego należącej do r. 1867; po południu o godzinie 2 wszyscy landwerżyci z miasta Poznania, należącej do r. 1867. — Osobnych zawiadomień nie rozysła.

\* **Biskup wrocławski Poerster** zachorował w Johannesburgu na katar płuc. Przywołany z Wrocławia lekarz, dr. Krocker, skonstatował, iż nie ma wielkiego niebezpieczeństwa.

\* **W Klecku** odbyła się w zeszłą sobotę i niedzielę — w odpust doroczny św. Jadwigi — misya. Nauki były cztery, ludu wiernego wszystkich stanów wielkie tłumy, — komunikujących było w niedzielę do południa przeszło 600, po południu konfesyonały były jeszcze obłożone. — księży słuchających spowiedzi było 12. Tu stąd odjeżdżali niektorzy na misya do Wągrowca. — Księdzu dziekanowi Dydyńskiemu niechaj będą dzięki serdeczne od parafian swoich i od sąsiednich osieroconych za trudy i nakłady, by taknącym słowem Bożego i pociech sakramentalnych przyjąć z pomocą.

\* **W Brunowie** pow. pleszewskiego otworzoną została z dniem 16 b. m. agencja pocztowa.

\* **Na mocy** wyroku sądów przysięgłych w Pile skazany został dnia 18 b. m. na śmierć chałupnik Raddat z Nadarzac za zamordowanie zięcia swego Jana Weistanna. Według orzeczenia świadków zabił Raddat zięcia swego w noc, z 29 na 30 listopada r. 1880, a to z powodu ustawicznych z nim niesnasek.

\* **W Keyni** zgodzili się ewangelicy na podział szkoły symultannęj na szkoły wyznaniowe. Żydzi oświadczyli, że zgodzą się również na ten rozdział, jeżeli im subwencya nie zostanie odebrana.

\* **Czytamy w Pielgrzymie:** Na ostatniem posiedzeniu sejmiku powiatu lubawskiego dnia 12 bm. rozprawiano też nad najistotniejszem użyciem klasztoru łąkowski. Jeden z członków sejmiku powiatowego zaproponował, aby go oddano zgromadzeniu religijnemu, zajmującemu się pielęgnowaniem chorych. Ta propozycja podobna jest powszechnie i jest nadzieja, że na przyszłym posiedzeniu odpowiedni wniosek zostanie przedłożony i przyjęty.

\* **Potworne** baśnie krąży pomiędzy ludem w gubernji Witebskiej. Według nich narodził się „antychryst“ z pewnej czarownicy, która jakoby ukrywała się dotąd w trzęsawiskach gubernji Archangielskiej. Rzekomy antychryst w siedem dni po urodzeniu dostał za uszami skrzydeł, za pomocą których wleciał, aby oglądać świat, który ma być przezeń udręczony! Panuje też pomiędzy ludem głębokie przekonanie, że powróci on w listopadzie na miejsce swego urodzenia. Brednie tego rodzaju umieją oczywiście wyszukiwać po swojemu wobec ciemnego ludu przewodnicy ruchu antisemickiego w Rosji.

\* **Konkurs.** W petersburskiej akademii sztuk pięknych odbywa się obecnie konkurs na wydziale architektury i malarstwa. Na wydziale architektury zadano temat: projekt gmachu dla sądu okręgowego w stolicy, Z Polaków ubiegają się o wielki złoty medal: budowniczy pp. Stefan Szyler, Antoni Jabłoński i Adolf Emeryk, którzy w r. z. za projekt ratusza otrzymali mały medal złoty. O mały złoty medal ubiega się obecnie budowniczy p. Antoni Wójcicki. Na wydziale malarstwa zadano osobno temat na wielki medal złoty (Dymitr Doński przed bitwą) i osobny na mały (Promoteusz przykuty do skały przez Wulkana). O wielki medal złoty konkuruje p. Stefan Bakałowicz. Stypendyum wynosi rocznie około 1500 rubli, i przyznawane bywa pod warunkiem, że stypendysta przez czas pobierania stypendyumu nie zawrze związków małżeńskich.

\* **Pismo ilustrowane** duńskie „Nutiden i Billeder og test“, wychodzące w Kopenhadze, zamieszcza piękny portret

naszego skrzypla, p. Barcewicz, który z takim powodzeniem daje koncerty w stolicach skandynewskich. Artykuł napisany przez najpoważniejszego krytyka duńskiego Karola Kjerulla, stawia artystę w rzędzie pierwszorzędných talentów europejskich. P. Barcewicz z Kopenhagi udał się do Chrystianii.

\* **Rokloma amerykańska.** W Chicago podczas przedstawienia „Dwóch siorot“ kończącego się słowami „wzrok odzyska przy pomocy Bożej“, aktor wymawiający te wyrazy zwykł dodawać: „i dr. Chatama“. Okulista za tę reklamę płaci miesięczną gałą.

\* **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 21 października, św. Urszuli p. Wschód słońca o godzinie 6 minut 36. Zachód o godzinie 4 minut 58.

Długość dnia 10 godzin 17 minut.

Wypadki historyczne. 1578 Bitwa z Moskalami pod Gasią. — 1658 Bitwa z moskalami pod Wełkami.

## WIADOMOŚCI LITERACKIE.

\* **Na dzieło:** Sw. Stanisław Kostka i jego wiek w 2 tomach złożyli przedpłatę w ilości 1 mk. 50 fen.

Ks. Pasikowski z Gniezna na 1 egz.

Ks. Gdyczek z Gniezna na 1 egz.

Ks. Janas z Wrześni na 2 egz.

## PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 19 października.

BAZAR. Panią Stablewska z córkami z Zalesia, Goślinowska z Kępy, Dziembowska z rodziną z Roszkowa, Niemojowska z Dzierżniewicy, Żychlińska z Gorazdowa, Murzynowski z Rudy, Kurnatowski z Pożarowa, Kierni z Brzezia, Skoroszewski z Turska, Chłapowski z żoną z Kopaszewa, Krajewski z Skórczewa, pani Brezina z Więkwic, Ellerbeck z Gniezna.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Brodnicki z Lubówka, Taczanowski z Choryni, Waliszewski z Pa-ryża, Żelazowski z Królestwa Polskiego, Thoenemann z Berlina, Hamburger z Wrocławia.

## Pociągi przybywają:

od dnia 15 października r. b.

**Z Krzyża do Poznania.**  
pociąg osobowy klasa 1—4 o 4 godz. 40 minut rano.  
pociąg mieszany „ 2—4 o 8 „ 12 „ przed połud.  
pociąg pospieszny „ 1—3 o 3 „ 22 „ po południu;  
pociąg mieszany „ 2—4 o 9 „ 56 „ wieczorem.

**Z Wrocławia do Poznania.**  
(z Leszna) klasa 1—4 o 8 godz. 8 minut rano.

pociąg osobowy „ 1—3 o 10 „ 21 „ przed połud.  
pociąg pospieszny „ 1—4 o 5 „ 39 „ po południu.  
pociąg osobowy „ 1—4 o 11 „ 22 „ wieczorem.

**Z Bydgoszczy-Torunia do Poznania.**  
(z Gniezna) klasa 2—4 o 8 godz. 7 minut rano.

pociąg mieszany „ 1—4 o 10 „ 15 „ przed połud.  
pociąg osobowy „ 1—4 o 3 „ 29 „ po południu.  
pociąg osobowy „ 1—4 o 10 „ — „ wieczorem.

**Z Frankfurtu n. O.-Gubeny do Poznania.**

pociąg mieszany klasa 1—4 o 9 godz. 21 minut rano.  
pociąg osobowy „ 1—4 o 3 „ 12 „ po południu.  
pociąg pospieszny „ 1—3 o 5 „ 50 „ po poł. niu.  
pociąg oso-owy „ 1—4 o 9 „ 50 „ wieczorem.

**Z Kluczborku do Poznania.**  
(z Ostrowa) klasa 2—4 o 9 godz. 17 minut przed połud.

pociąg mieszany „ 1—4 o 3 „ 45 „ po południu.  
pociąg osobowy „ 2—4 o 8 „ 23 „ wieczorem.

**Z Piły do Poznania.**

pociąg mieszany klasa 2—4 o 8 godz. 57 minut rano.  
pociąg mieszany „ 2—4 o 3 „ 44 „ po południu.  
pociąg mieszany „ 2—4 o 7 „ 47 „ wieczorem.

## Pociągi odjeżdżają

**Z Poznania do Krzyża.**  
pociąg mieszany klasa 2—4 o 5 godz. 40 minut rano.  
pociąg pospieszny „ 1—3 o 10 „ 41 „ przed połud.  
pociąg mieszany „ 2—4 o 6 „ 42 „ po południu.  
pociąg osobowy „ 1—4 o 11 „ 34 „ wieczorem.

**Z Poznania do Wrocławia.**

pociąg osobowy klasa 1—4 o 4 godz. 52 minut rano.  
pociąg osobowy „ 1—4 o 10 „ 30 „ przed połud.  
pociąg pospieszny „ 1—3 o 3 „ 52 „ po południu.  
pociąg osobowy „ 1—4 o 8 „ — „ wieczorem.  
(do Leszna)

**Z Poznania do Bydgoszczy-Torunia.**

pociąg osobowy klasa 1—4 o 5 godz. 8 minut rano.  
pociąg mieszany „ 1—4 o 11 „ 40 „ przed połud.  
pociąg osobowy „ 1—4 o 6 „ 1 „ wieczorem.  
pociąg mieszany „ 2—4 o 7 „ 14 „ wieczorem.  
(do Gniezna)

**Z Poznania do Frankfurtu n. O.-Gubeny.**

pociąg osobowy klasa 1—4 o 4 godz. 55 minut rano.  
pociąg pospieszny „ 1—3 o 10 „ 26 „ przed poł. l.  
pociąg osobowy „ 1—4 o 3 „ 57 „ po południu.  
pociąg mieszany „ 1—4 o 6 „ 22 „ wieczorem.  
(do Zbąszczy'a)

**Z Poznania do Kluczborku.**

pociąg osobowy klasa 1—4 o 7 godz. 10 minut rano.  
pociąg mieszany „ 2—4 o 10 „ 31 „ przed połud.  
pociąg mieszany „ 2—4 o 6 „ — „ wieczorem.  
(do Ostrowa)

**Z Poznania do Piły.**

pociąg mieszany klasa 2—4 o 4 godz. 52 minut rano.  
pociąg mieszany „ 2—4 o 10 „ 34 „ przed połud.  
pociąg mieszany „ 2—4 o 3 „ 56 „ po południu.

**Termin** wydzierżawienia wsi Lipnicy (345.03 hkt.) i folwarku Debinki (185.94 hkt.) na lat 12 od św. Jana 1882 odbędzie 22 b. m. o godzinie 11 w Margofskiej wsi przy Białosiłwie.

**Sprzedż** sądowny kartofli nasadzonych na blisko 35 morgach ziemi, 2 parcele około 20 morg. lubinu, 2 kopce kartofli zawierających około 150 szefli, ewikie zasadzona na blisko 1/2 morgi ziemi, kopiec marchwi, około 6 szefli żyta, 7 szefli owsa, 8 mekka nasienia linianego, 4 mekka taterki, 5 szefli grochu na paszę, centnar otrębów, 20 kur i 3 kaczki — odbędzie się w poniedziałek 24 b. m. o godzinie 12 na nieruchomości właściciela folwarku Gustawa Schulza w Nowempolu pod Lwówkiem.

**Sprzedż drzewa** nadleśnictwa w Wienach odbędzie się w środę dnia 26 b. m. w oberży Wernickego w Goźminiu i dnia 27 b. m. w registraturze nadleśnictwa w Krobiewlewie.

**Submisja** na roboty stolarskie wraz z materyałem w koszarach II i III, obliczone na 123,379 mk., ogłasza administratora garnizonowa w Poznaniu. Termin 23 b. m. o godzinie 12 w biurze na placu Działowym nr. 2, gdzie warunki itd. przejrzeć można. Kopia kosztują 2 mk.

**Submisja** na budowę domu mieszkalnego na leśniczówce Langfuth(?) w nadleśnictwie ryszewskim ogłasza król. budowniczy powiatu mogilnickiego Heinrich. Koszta obliczone na 9759 m. 30 fen. wyłączenie tytułu „Ogólne.“ Oferty z napisem „Neubau eines Försterhauses in Langfurth“ składac należy do 31 b. m. godz. 11 przed południem. Anszlag i t. d. otrzymać można w biurze budowniczego za opłatą kopiałów.



